Nr. 8 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwow, piątek 11 stycznia 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER



# Rekonstrukcja gabinetu p. Bartla?

## Pójdą jedni - przyjdą tacy sami.

### „Głos Prawdy" będzie miał nowe pole do popisu.

W uzupełnieniu informacji w sprawie powyższej podanej na str. 3, nasz warszawski korespondent donosi:

WARSZAWA, 9. I. (tel. wł.). Dzisiaj w niektórych pismach pojawiły się pogłoski o mających nastąpić zmianach na stanowiskach niektórych ministrów. W kołach politycznych wymieniono nazwiska ministrów, którzy już w najbliższych dniach mieliby ustąpić. Gdyby pogłoski te miały się potwierdzić, byłaby to daleko sięgająca rekonstrukcja gabinetu. Pogłoski te znajdują po części potwierdzenie w wywiadzie udzielonym przez premjera Bartla jednemu z pism. Na zapytanie w tej sprawie współpracownika tego pisma, p. premjer nie dał wyraźnej odpowiedzi zaprzeczającej.

Ponadto wiele dają do myślenia narady jakie p. premjer odbył w ciągu ostatnich dni na Zamku i w Belwederze oraz dzisiejsze narady z poszczególnymi ministrami w następującym porządku: Czechowicz, Kühn, Staniewicz, Jurkiewicz, Składkowski, Miedziński.

Jedna z ajencyj prasowych zaprzeczyła dzisiaj wiadomościom o jakichkolwiek zmianach w łonie rządu. Zaprzeczenia takie nie wiele jednak mówią, pamiętamy bowiem, że 29 czerwca ub. r. rano oficjalnie zaprzeczono wiadomościom o przesileniu, a w południe nastąpiła zmiana rządu.

## Dziś wysłana będzie odpowiedź na notę sowiecką.

WARSZAWA, 9. I. (tel. wł.). W sprawie odpowiedzi na notę sowiecką odbyła się dziś w Belwederze dłuższa narada z udziałem marsz. Piłsudskiego, min. Zaleskiego, wicemin. Wysockiego i posła polskiego w Moskwie p. Patka. Odpowiedź będzie wysłana bezpośrednio do Moskwy w dniu jutrzejszym.

—o—

## Sprawa zredukowanych urzędników naft. w Borysławiu.

WARSZAWA, 9. I. (tel. wł.). Min. przemysłu i handlu zajęło się sprawą zredukowanych w swoim czasie 150 urzędników kopalń naftowych w Borysławiu, którym przyznano jedynie 3-miesięczne odszkodowania, a nie wypłacono żadnej wysługi za odbytą służbę chociaż pracowali po 8—10 lat. Sprawa tych urzędników będzie rozpatrywana na specjalnem posiedzeniu przy udziale właścicieli szybów.

—o—

## Zastraszająca epidemja grypy w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON. 9. stycznia. (A. W.) W Stanach Zjednoczonych szerzy się grypa w dalszym ciągu w zastraszający sposób. W ostatnim tygodniu w 39 miastach zmarło 2041 osób. W tym samym czasie stwierdzono 2.000 nowych zachorowań. W dniu 10. b. m. odbędzie się tu konferencja wybitnych lekarzy i znawców stosunków zdrowotnych celem opracowania planu skuteczniejszego zwalczania epidemji.

—o—

## Czego z oczu tracić nie należy

III.

(a h) W zakończeniu poprzedniego artykułu powiedzieliśmy, mówiąc o obozie rządzącym, że ma się do czynienia z siłą, z którą liczyć się należy, której w walce przeciwstawić należy i siłę i umiejętność.

Powiedzieliśmy jednak za mało. Obóz ten nastaje na obecny ustrój, przeciwko któremu wytoczył walkę, mówiąc powojennym językiem, na wszystkich frontach. Walka ta, którą raczej procesem nazwaćby można, trwa od lat trzech. Odbywa się on nietylko w walce politycznej, na terenie sejmowym, czy w prasie, sięga on głębiej, do szerokich mas, i ten fakt nie powinien ujść uwagi polityka.

Szerokie masy w Polsce może dopiero dziś mają sposobność bliżej i gruntowniej problemu tego się dotknąć. Nie miały tej możliwości bezpośrednio po wojnie, w chwili powstawania państwa, kiedy sprawa jego ustroju, sprawa Konstytucji, stała na porządku dziennym. Inna troska wyrastała wówczas, z szarego dnia, z niezaspokojonych najprymitywniejszych potrzeb.

Stworzyły się przez to jakby dwa tereny walk o te zagadnienia, jeden w Sejmie, drugi poza Sejmem, w szerokich kołach społecznych. Oba tereny oddziaływują na siebie, przyczem na terenie sejmowym proces ten ujawnia się najjaskrawiej.

W Sejmie Rząd nie ma większości. Dwie trzecie Sejmu stoi w opozycji do Rządu — na jedną trzecią zaledwie może Rząd liczyć. Cóż z tego jednak, kiedy w dwóch trzecich jest tyle rozbieżności, że gdy chodzi o pozytywną stronę, o stworzeniu większości zdolnej do rządu, nie może być mowy. Z tej niemocy opozycji sejmowej płynie cała siła Rządu. Równocześnie jednak, Sejm, mający prawo budżetowania, więc prawo najdonioślejsze, może każdej chwili „dogryźć" Rządowi do żywego. — Niestety, częstokroć kosztem i szerokich kół, od budżetu zależnych, w społeczeństwie samem. Walkę tę w Sejmie potęguje częstokroć Rząd, względnie poszczególni ministrowie. Z różnych względów składem Rządu, poszczególnymi jego członkami, zajmować się tu bliżej nie chcemy. Są to ludzie dziwnie dobrani, którym brak wielu rzeczy, prócz jednej: tupetu. Sejm jednak jest ciałem zbyt poważnem, żeby nie mógł przejść nad tem do porządku dziennego, a w sposób rzeczowy odnieść się i do budżetu i innych przedłożeń Rządu. Choćby ze względu właśnie na opinję publiczną i nierobienie trudności niepotrzebnych Rządowi.

Nie pociągnie się opinji publicznej za sobą, gdy stanie poseł z takiego czy innego stronnictwa na trybunie i oświadczy, że o ile Rząd wyasygnuje sto miljonów np. na Bank Rolny, to on wraz z swojem stronnictwem gotów jest głosować za budżetem!

Nam chodzi o stosunek P. P. S. do tych zagadnień. O stosunku do państwa pisaliśmy poprzednio — ten nie zmienił się zupełnie. Chodzi o politykę dzisiejszą. Budżet państwa dla PPS. jest budżetem, w którym figuruje pozycja: Min. Pracy i Opieki Społ. Pozycja ta jest chlubą i zdobyczą P. P. S. wielokrotnie bardzo ostro atakowaną w poprzednich Sejmach.

Pozatem, budżet jest w wielkiej części budżetem państwa, jako pracodawcy i dlatego ze stanowiska naszego odnieść się należy do budżetu z całą powagą.

Przed wojną stosunek partji socjalistycznych do budżetu w rozmaitych państwach wyrażał się w sposób bardzo prosty: „ani jednego grosza, ani jednego rekruta".

Po wojnie rzecz ta jest bardzo skomplikowana i ze względu na treść budżetu i na ustrój państw, w których dojście do współwładzy czy do władzy socjalistów jest kwestją czasu.

Sprawa ta jest bardzo interesującą i bardzo ważną i będzie z pewnością w szerokich kołach partyjnych rozważaną.

Ewentualna zmiana stanowiska w tym względzie nie może być uważana za zmianę stanowiska w stosunku do Rządu. Stanowisko to musi pozostać opozycyjnem dopóty, dopóki rząd nie wystąpi z programem, zwłaszcza w części, dotyczącej zmian ustroju i Konstytucji obecnej, i jak długo program ten nie odpowie żądaniom P. P. S.

Gdyby Sejm, jako całość, w taki sposób, jak wspomnieliśmy wyżej, ustosunkował się do zagadnień tu poruszonych, co byłoby wyrazem rzeczowej współpracy — czy Rząd za chęć do współpracy by to uznał, tego nie wiemy. Ale bez względu na to, takie stanowisko Sejmu oddziałaćby musiało bardzo korzystnie na szerokie koła społeczeństwa, i byłoby wyrazem, że Sejm interesy państwa stawia wyżej, ponad względy, które uprawniały i do innego stanowiska, w stosunku do obecnego rządu i jego kierunku.

Czy się to stanie — nie wiemy, ale że głos marsz. tow. Daszyńskiego jest na czasie — to nie ulega wątpliwości. Głos ten wziąć powinien raczej do serca rząd, który ma ten sam obowiązek, co Sejm wobec państwa, w imię którego interesów apel swój podniósł marszałek tow. Daszyński.

# Wołanie o konferencję paneuropejską.

Propagator ideji „St. Zjednoczonych Europy". hr. Condenhove - Calergi rozesłał do szeregu wybitnych dzienników europejskich następujący list

„Czterdzieści lat minęło, od czasu, gdy przedstawiciele rządów republik amerykańskich, zebrali się na konferencji panamerykańskiej, celem rzucenia podwalin, pod wspólną organizację ich kontynentu. Z tej to konferencji — po której nastąpiło pięć nowych — utworzyła się Unja panamerykańska.

Dzięki tej konferencji, utrzymała Ameryka pokój, w chwili, gdy Europa i Azja pozwalała na najstraszniejsze wojny.

Nawet w ostatnich tygodniach, gdy instytucje pokojowe świata okazały się bezsilne, wobec konfliktu boliwijsko - paragwajskiego, Unja amerykańska wkroczywszy weń, swoją interwencją zachowała pokój w Ameryce.

Europa powinna naśladować Amerykę i w dziesięć lat po wojnie zwołać pierwszą konferencję paneuropejską.

W istocie; ostatni dziesiątek lat nie przyniósł Europie tego, czego pragnęła.

Armaty umilkły...

**lecz wojna trwa dalej.**

A jej bronią: nienawiść, terror, ucisk, urazy, kłamstwa, potwarze, morderstwa, zbrojenia, rewolucje i kontrrewolucje.

Wojna europejska już się skończyła, lecz pokój europejski jeszcze się nie rozpoczął.

Między konferencją pokoju a konferencją paneuropejską istnieje coś w rodzaju politycznego zawieszenia broni.

**Podnieść to „zawieszenie broni" do wysokości prawdziwego pokoju**

jest celem, jaki sobie powinni wytyczyć świadomi swej odpowiedzialności Europejczycy.

Konferencja paneuropejska powinna się zebrać, by pogodzić ludy Europy. Rządy europejskie powinny spróbować szlachetnego wysiłku celem zorganizowania kontynentu pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym.

Dziesięć lat Ligi Narodów wykazały, że

**ona sama nie podoła swemu zadaniu**

i że musi być wsparta przez organizację paneuropejską, jak w Ameryce przez organizację panamerykańską.

Po dziesięciu latach pracy, najważniejsze sprawy europejskie leżą nierozwiązane. Rozbrojenie na lądzie, bezpieczeństwo i ochrona mniejszości, zniesienie ceł. Wszystkie — to żywotne sprawy europejskie, które muszą być rozwiązane.

Dlatego zaklinamy wszystkie rządy europejskie, by nie traciły czasu i zwołały jeszcze w tym 1929 roku, pierwszą konferencję paneuropejską.

Niema czasu do stracenia, należy jaknajrychlej zorganizować związek europejski, grupujący w sobie narody, cieszące się, temi samemi prawami i traktowane na równi.

Nie tracić czasu. Należy od tej konferencji znieść wewnętrzne cła europejskie i

**założyć rynek europejski.**

Zwołanie tej konferencji, zależy od dobrej woli narodów, a powodzenie jej od rządów państw europejskich.

Pobudzić dobrą wolę rządów — może moc parlamentu.

Pobudzić dobrą wolę narodow — może silny wpływ prasy.

Od tych dwu potęg, ma wyjść w nowym roku popęd, który spowoduje zwołanie konferencji paneuropejskiej, a jej celem będzie — zmusić rządy i narody Europy do wzajemnego porozumienia zjednoczenia się i zapewnienia pokoju.

**Hr. Condenhove-Calergi.**

—:o:—

# Oblicze klasy pracującej w Sowdepji

## Gorzkie żale Trockiego.

„Fahne des Kommunismus" publikuje list Leona Trockiego nadesłany z Alma Ata, w którym podkreśla konieczność **zmobilizowania mas robotniczych przeciw aparatowi Stalina.** Żąda on przedewszystkiem **tajnego głosowania w obrębie partji i organizacyj zawodowych.**

Hasło tajnego głosowania byłoby dzisiaj najlepszym wyrazem rozpoczynającej się walki z podwójnemi rządami.

Jawne głosowanie, zostało swego czasu wprowadzono, aby uniemożliwić wrogom głosowanie przeciw dyktaturze. Podwójny rząd w kraju doprowadził do tego, że robotnicy nie mogą głosować za dyktaturą z obawy przed naciskiem burżuazji.

W tych warunkach obłudą jest twierdzenie, że przez tajne głosowanie powiększa się bierność i niezdecydowanie. Gdyby tak było, należałoby w społeczeństwach kapitalistycznych żądać zniesienia tajnego prawa głosowania, aby wzmocnić „odwagę" i „aktywność" mas.

Przeciwnie, jeśli ma być umożliwioną samokrytyka, to należy **znieść nacisk zgóry,** dać każdemu możność głosowania wedle sumienia i przekonania.

Należy z tą reformą rozpocząć od partji, przejść dalej do organizacyj zawodowych.

Żądanie tajnego głosowania rozwiewa legendę, że w Rosji klasa robotnicza jest panującą. **Lud rosyjski dzisiaj takśamo pozbawiony jest wolności, jak przed wojną.** Wtedy biurokracja carska go uciskała, dziś czyni to „aparat" Stalina".

## Co się dzieje w Rosji?

„Izwiestia" donoszą, iż sprawy żywnościowe w Dnieprowsku przedstawiają się bardzo niezadawalająco. Rozwinął się spekulacyjny handel mąką, **brak mięsa, masła i jarzyn.** Za bezład i chaos szereg kooperatyw i kupców pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd okręgu kańskiego na Syberji **skazał za** zabicie korespondenta wiejskiego Biełkowskiego **7 osób na rozstrzelanie,** pozatem wielu włościan na ciężkie więzienie od 3 do 10 lat.

RYGA. „Komunist" donosi, że we wsi Mohyliwcy koło Charkowa włościanie dokonali samosądu nad prezesem komitetu niezamożnych włościan Michajlenką. Tłum dotkliwie go pobił a następnie **spalił na stosie.**

W Stalingradzie zabito redaktora pisma „Dyktatura Trudu" Proskurenkę.

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

SERGIEJ SIEMIONOW.

# Narodziny niewolnika

Urodził się tam, gdzie przeznaczeniem człowieka jest praca od kołyski aż do grobu. Nędza, troski i praca, jakgdyby wielkie koło zamknęło się wkoło niego z chwilą, gdy ujrzał światło dzienne. Pojawieniu się jego nie towarzyszyły ani radości i nadzieje, ani też specjalne zmartwienie. „No cóż, kiedy już jest, niechaj sobie żyje, pomyślał zrezygnowany ojciec. „A jeśli miałby umrzeć, to także wola Boska". Nagle pojawiła się u niego myśl o zwiększonych wydatkach i pod ciężarem tej myśli zgarbił się cały.

Nie miał jednakże odwagi wypowiedzieć swoje myśli na głos. Żona jego, blada, leżała obok dziecka, szczęśliwa matka, która zamglonym nieco, lecz zachwyconym wzrokiem spoglądała na to, co przed chwilą na świat wydała.

Ojciec jednakże był trwożliwym niewolnikiem tego wielkiego ciemnego koła i podczas, kiedy nachylony nad łóżkiem, obserwował z ciekawością tego małego różowego człowieka, jego maluikie rączki i nóżki, rzekł nagle:

— Tak, żono, będziemy musieli teraz żyć bardziej oszczędnie.

Starał się nadać swojej suchotniczo-bladej twarzy czuły wyraz. Żona jego milczała i starała się unikać jego wzroku. Na twarzy jej pojawiła się nagle głęboka zmarszczka, po chwili jednak znikła. Blade jej ramię podniosło się ruchem instynktownym jakgdyby w celu obrony dziecka. Zauważył ten ruch.

— Ona mię nie rozumie! — zabłysła w nim myśl.

Pohamował tym razem swoją szybko wybuchającą złość i nie powiedział ani słowa. Nachylił się jeszcze więcej nad tym nowym, małym człowieczkiem. Zatruwał się, że jego żona go nie rozumie. Czyż nie wypowiedział tych słów w trosce o nią samą, o nich wszystkich? Życie jego było bardzo ciężkie. Jednakże pracą swoją dostarczał wszystko najniezbędniejsze dla nich wszystkich. Nie powinna mu jeszcze utrudniać życia. Jej odruchowe poruszenie ręką wskazywało na to, że będzie ona żądała od niego, żywiciela, więcej z chwilą, kiedy drugie dziecko urodziło się. A może zechce ona naruszyć ciężko uciułane grosze, odłożone na czarną godzinę?

Czekał na jakąś odpowiedź, lecz ona nic nie mówiła. W milczeniu jej odczuwał bunt. Oczyma duszy swej dokładnie widział drogę życia swego syna. Będzie on tak żył, jak żył jego ojciec i dziadek. Bardzo chętnie chciałby mu dać wykształcenie, lecz skąd wziąć na to środki? Jemu samemu, ojciec nie pozwolił skończyć szkoły ludowej. Mając dziewięć lat, wstąpił już na praktykę do majstra malarskiego. Mając lat dwanaście, dźwigał ciężary we fabryce. Wieczorami uczył się pilnie, aby wreszcie stać się dobrym tokarzem.

Synowi jego będzie lepiej. Napewno szkołę skończy. Potem naturalnie, jeśli będzie się chciał dalej kształcić, będzie to musiał uczynić o własnych siłach. Ale musi pracować, musi pomagać ojcu w utrzymaniu rodziny. Tak on żył, tak żył jego ojciec, tak żyją wszyscy, którzy są zamknięci w tym wielkim, ciemnym kole...

Takie były jego myśli, kiedy wypowiadał te łagodne słowa. Blada kobieta zrozumiała go zapewne, ale była matką i ruch jej ręki oznaczał odmowę. Mąż rozumiał jej ruchy, lecz nie mógł ulec jej uczuciom.

Nie odważył opierać się i rzekł pojednawczo, bardziej do siebie samego niż do niej:

— Nic nie szkodzi, Bóg nam pomoże. Kiedy chłopiec podrośnie, będzie nam bardzo pożyteczny.

Kobieta milczała. Patrzał na drgające poruszenie jej brwi i kącików ust i czuł, że sprawił jej na nowo ból. Nie rozumiał tego, że ona, jako kobieta bardziej była przejęta tym tajemniczym faktem, który przed chwilą się dokonał. Że zranił jej uczucie, mówiąc w takiej chwili o potrzebach życia codziennego.

Nie umiała jednakże ująć swych uczuć w odpowiednie słowa. Umiała tylko nadać myślom swoim taki wyraz, jaki był odpowiedni jej istocie.

— Nie, nie, mylisz się: nie będzie on dźwigał żelaza we fabryce, jak ty, mając dwanaście lat, — marzyła, mając wzrok utkwiony w dziecku. — Nie będzie on, tak jak ty, całe życie niewolnikiem fabrycznym. Koniecznie, koniecznie musi po skończeniu szkoły ludowej dalej się uczyć. Chociażbym musiała o to błagać na kolanach. A kiedy skończy naukę, nie zostanie robotnikiem, ale urzędnikiem, koniecznie... Może buchalterem...

# Co powiedział min. Zaleski o polityce zagranicznej Polski

Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, udzielił przedstawicielowi agencji prasowej: „Anglo - American Newspaper Service" wywiadu, dotyczącego polityki zagranicznej Polski.

— Jakie jest stanowisko Polski **w sprawie Wilna?** — brzmiało pierwsze pytanie przedstawiciela agencji londyńskiej.

— Polski punkt widzenia na kwestję wileńską jest zupełnie wyraźny i zdecydowany. Wilno jest **miastem** polskiem zarówno w swej kulturze, jak i w składzie ludności. Litwini stanowią w Wilnie minimalny odsetek, a mianowicie 2 proc.

**Polska uważa kwestję wileńską za bezwzględnie przesądzoną**

i niewymagającą żadnych dodatkowych stypulacji międzynarodowych.

— A jakie jest zapatrywanie rządu polskiego na sprawę granic polsko - niemieckich?

— Rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za granicę

**bezwzględnie stałą i nienaruszalną,**

stanowiącą jedną z najważniejszych podstaw traktatu wersalskiego i powojennego układu sił. Wszelkie zakusy niemieckie na t. zw. „kurytarz". Polska zawsze odeprze.

— Jakie jest stanowisko rządu polskiego w sprawach mniejszości narodowych?

— Polska w stosunku do ludności niepolskiej prowadzi

**politykę daleko idącej tolerancji.**

Te mniejszości, które w obrębie państwa polskiego zachowują się lojalnie, cieszą się całkowitem poparciem rządu polskiego. Naprzykład mniejszość **żydowska,** która stanowi lojalny czynnik, znajduje się pod opieką rządu i obecnie **świat nie słyszy o żadnych skargach żydowskich przeciwko Polsce.** Obecnie ugruntowuje się także coraz lepszy stosunek do ludności **białoruskiej i ukraińskiej.** Obie te mniejszości, podburzane przez pewien czas zzewnątrz przeciwko Polsce, stopniowo wchodzą na drogę **lojalnej współpracy** ze społeczeństwem polskiem. Ostatnie zajścia we Lwowie i pewne odruchy antipolskie Ukraińców są próbą ze strony przeciwników tej lojalnej współpracy, zamącenia atmosfery i sprowokowania wybuchów wzajemnej nienawiści.

Najtrudniejszy jest stosunek **do mniejszości niemieckiej,** która aczkolwiek nie jest w Polsce tak bardzo liczną, jest doskonale zorganizowana i znajduje całkowite poparcie i podtrzymanie finansowe z Niemiec. Sytuacja tej mniejszości jest znakomita, żadna mniejszość nie posiada nigdzie tyle uprawnień i tyle przywilejów, co mniejszość niemiecka w Polsce. Mimo to mniejszość ta ciągle manifestuje swe niezadowolenie, co nie jest bynajmniej wyrazem istotnych jej potrzeb, lecz środkiem propagandy politycznej, mającej na celu wskazanie światu, że obecny układ terytorjalny pomiędzy Polską a Niemcami nie jest w stanie doprowadzić do normalnego współżycia tych dwóch państw.

— Jakie są główne wytyczne polityki zagranicznej polskiej w stosunku do sąsiadów, a w szczególności do sowietów?

— Polska nie posiada żadnych zakusów w stosunku do ziem obcych. Specjalnie pragnie podkreślić że pogłoski, jakoby Polska skłonna była wziąć na siebie rolę awangardy antisowieckiej są najzupełniej błędne. Polska utrzymuje ze Związkiem sowieckim dobre stosunki sąsiedzkie i **jakikolwiek front antisowiecki byłby sprzeczny z linją zasadniczą polityki naszej.** Polska dąży do rozwoju stosunków gospodarczych ze Zw. sow. i jeżeli do tej pory nie zawarła traktatu handlowego polsko - sowieckiego, to głównie trudności leżą po stronie sowieckiej w systemie monopolu handlu zagranicznego. Mimo to jednak obrót towarowy między Polską a sowietami wzrasta z roku na rok.

Na koniec min. Zaleski podkreślił, że

**stosunki polsko - amerykańskie**

tak pod względem zbliżenia gospodarczego (pożyczka stabilizacyjna) jak zbliżenia intelektualnego układają się jaknajlepiej.

# Pogłoski o zmianach w rządzie p. Bartla.

**Ks. Radziwiłł ma wejść do gabinetu?**

WARSZAWA, 9. 1. (AW). „Kurjer Warsz." donosi, że już od 2 dni w kołach politycznych krążą pogłoski jakoby już w dniach najbliższych miały nastąpić pewne zmiany w gabinecie prof. Bartla. Według tych wersyj jedną z tek ministerjalnych objąłby w tym gabinecie ks. Janusz Radziwiłł. Inne pogłoski zapowiadają rekonstrukcję gabinetu w większym stylu.

# Ostry kryzys sprawy teatralnej we Lwowie.

I.

Dotychczas sprawa teatrów miejskich we Lwowie bywała aktualna w miesiącach letnich, gdy zarząd miasta decydował o ich dalszym losie i kierownictwie. Równocześnie sprawa ta znajdowała swój wyraz w prasie. Obecnie jednak od czasu objęcia teatrów m. przez pp. Barwińskiego i Zarembę jesteśmy świadkami nieustannej kampanji teatralnej w prasie. Wytworzyła się charakterystyczna sytuacja: teatry m. zostały wydzierżawione na okres 3 lat, a kampanja teatralna trwa, wzmaga się i przeobraża się z każdym dniem w coraz silniejszą nagonkę na obecną dyrekcję teatrów m.

Wszystko to możnaby ostatecznie zrozumieć, gdyby nie fakt że nagonkę tę prowadzi się wyłącznie pod kątem porównania działalności obecnego kierownictwa teatrów z okresem działalności teatralnej osławionego p. Trzcińskiego.

Taki sposób stawiania sprawy jest niesłuszny chociażby z tego względu, że porównuje się zaledwie czteromiesięczną działalność kierownictwa pp. Barwińskiego i Zaremby w jednym teatrze z całoroczną działalnością p. Trzcińskiego, mającego do dyspozycji dwa teatry. Jest to w wysokim stopniu niesprawiedliwe i krzywdzące obecne kierownictwo tembardziej, jeśli uwzględni się, że subwencja udzielona dzierżawcom wynosi 650.000 zł. rocznie z tem, że 50.000 zł. przeznaczone jest na zakupno inwentarza, podczas gdy subwencja udzielona za 1 rok p. Trzcińskiemu wynosi oficjalnie 1,350.000 zł., a faktycznie — jak twierdzą wtajemniczeni — dochodzi do 1,800.000 zł.

Nie byłoby żalu, gdyby praca p. Trzcińskiego przyniosła efekt, równowazący tę olbrzymią kwotę. Tak jednak nie było — i kto uczciwy musi przyznać, że pieniądze te wyrzucono w błoto.

P. Trzciński zupełnie zawiódł pokładane w nim nadzieje. Całokształt jego działalności nie wytrzymuje słowa najlżejszej krytyki. Jeśli przypatrzymy się pracy p. Trzcińskiego w pierwszym półrocznym okresie jego dyrektury nie zobaczymy najmniejszych wysiłków w kierunku postawienia teatru na odpowiednim poziomie. P. Trzciński nie pracował wogóle, a zaczął uławać, że pracuje, gdy losy jego zostały już przesądzone w opinji Lwowa.

Dzisiejszej dyrekcji teatrów m. można stawiać wiele zarzutów, obojętnie w tej chwili, słusznych czy niesłusznych, ale trzeba być sprawiedliwym i stwierdzić, że 4-ro miesięcznej pracy pp. Barwińskiego i Zaremby nie można porównywać z pracą p. Trzcińskiego za takiż okres, gdyż jej nie było wogóle — i to właśnie zmusiło nas do zdecydowanego wystąpienia przeciwko p. Trzcińskiemu.

Teatry m. znajdują się obecnie w nader ciężkiej sytuacji. Prowadzenie 3 działów w jednym gmachu uniemożliwia pracę wszystkim działom, a w konsekwencji zagraża finansowo dzierżawcom, którzy wobec wzrastających trudności wnieśli w ostatnich dniach memorjał do Rady przybocznej p. Komisarza Rządu o podwyższenie im subwencji do chwili uzyskania drugiego budynku teatralnego.

Wobec tendencyjnych głosów, jakie ukazały się w niektórych dziennikach lwowskich w powyższych sprawach, zwróciliśmy się do p. dyrektora Barwińskiego o udzielenie nam bliższych informacyj, które podamy w następnym numerze naszego pisma.

Nie wiedziała, co oznacza słowo „buchalter".

Wyobrażała sobie mgliście, że jest to bardzo ważna jakaś osobistość z cygarem w ustach, jak dyrektor fabryki, o którym opowiadał jej mąż.

— Takim ma też być mój syn, — myślała z pewną nienawiścią względem męża.

Wyżej marzenia jej nie sięgały. Wiedziała tylko, że w tym ciemnym kole, które ich wszystkich okrążało, byli ludzie wyżej i niżej postawieni. Nie przypuszczała nawet, że koło to jest sztucznie tylko zamknięte. Nawet w snach swoich nie była w stanie przekroczyć jego granic.

— Nie chcę się z nim kłócić, — myślała chytrze, — poczekajmy, co czas pokaże, — z Boską pomocą, wszystko będzie dobrze.

Chwyciła nagle szeroką, kościstą rękę męża i pogłaskała nią miękką główkę dziecka.

— Spójrz, jaki piękny jest nasz mały, — powiedziała i skierowała wzrok swój na męża. Pojął natychmiast jej naiwną przebiegłość, lecz nie odważył się odpowiedzieć.

Blada twarz kobiety promieniała od blasku zdobytego zwycięstwa. Mąż myślał rozgoryczony:

— Dwoje dzieci w ciągu dwóch lat! A cóż jeśli to nie koniec? Ciężkie będzie życie, dopóki nie podrosną. I że żona tego nawet nie pojmuje...

Niezdarnie pocałował matkę i dziecko.

Tak rzadko to się zdarzało w ich szarem życiu. Wydało się tak zbyteczne.

Potem powtórzył ostrym tonem:

— Tęgą pomocą musi stać się dla nas ten chłopak, tęgą pomocą. Poczekajmy, aż podrośnie...

## Polska i Niemcy - a pakt Kellogg.

WARSZAWA, 9. 1. (AW). „Dzień Polski" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że rząd polski zamierza zwrócić się do rządu niemieckiego z prośbą o podpisanie protokołu,

*na mocy którego pakt Kellogga wszedłby natychmiast w życie w obu państwach*

i że rząd polski uzależnia przyjęcie podobnych propozycyj Litwy od odpowiedzi Niemiec w tym przedmiocie.

Pogłoski te wywołały w Berlinie wielkie zaniepokojenie i komentują je tam w tym sensie, że Polska chce zmusić Niemcy do zrobienia pierwszego kroku zmierzającego do podpisania t. zw. „Locarna Wschodniego".

**KATASTROFA LOTNICZA.**

NICEA, 9. 1. (Pat.). Wpadł w morze podczas lotu trzymotorowy samolot, wiozący 5 osób. Wszyscy znajdujący się w samolocie zginęli.

—o—

# Akcja nad oderwaniem Słowaczyzny od Czech

PRAGA, 9. I. (PAT.). Przesłuchanie aresztowanego posła Tuki zostało już zakończone tak, że ma się rozpocząć przesłuchanie świadków, których liczbę określa się na 90 osób. Przejrzenie skonfiskowanej korespondencji Tuki powierzono 4 urzędnikom. Według doniesień pism interwencja w sprawie zwolnienia posła Tuki z aresztu i zezwolenia na odpowiadanie z wolnej stopy została przez czechosłowackie władze centralne odrzucona.

Półoficjalna „Prager Presse" donosi, że w Bratysławie mówi się jakoby działalność Tuki zmierzała z jednej strony w kierunku **odłączenia Słowaczyzny od państwa** z drugiej zaś strony w kierunku przyłączenia jej do Węgier. W tym celu miał Tuka 50 współpracowników głównie b. oficerów, którzy spełniali jego polecenia. Tuka miał przygotowany plan obsadzenia słowacko-morawskiej granicy, sztucznego wywołania powstania i plan utrzymania tej granicy przeciw wojskom czechosłowackim aż do nadejścia posiłków z Węgier. W głównej części jednak zajmował się Tuka szpiegostwem. W tym celu miał on we Wiedniu specjalne biuro szpiegowskie prowadzone przez niemieckiego pułkownika. Biuro to było finansowane przez źródła węgierskie.

## Niemieckie odszkodowania dla Polski.

BERLIN. 9. stycznia. (A. W.) Biuro gen. agenta reparacyjnego informuje, że w czasie od 1. września do 31. grudnia łącznie przekazano sojusznikom (z tytułu niemieckich odszkodowań) 720 mil. 271 tys. 530 mk. zł. Z sumy tej na konto reparacyjne Polski przekazano 188 mil. 211 tys. 29 mk. zł., z czego gotówką 12 mil., 499 tys. 69 mk. zł., w formie dostaw rzeczowych, 172 mil. 321 tys. 79 mk. zł., a w rozmaitych spłatach 3 milj. 389 tys. 91 mk. zł.

# Zatarg pomiędzy Watykanem a Kwirynałem

## na drodze do zlikwidowania.

RZYM, 9. I. (AW.). Na porządku dziennym najważniejszych spraw w Watykanie stoi obecnie t. zw. kwestja rzymska. Rząd włoski gotów jest ustąpić Stolicy Apostolskiej terytorjum o zaludnieniu 11—15 tys. mieszkańców. Papież sprawowałby nad tym obszarem nominalną władzę suwerenną. O ile Papież wyrazi zgodę na takie rozwiązanie sprawy zakończy się zatarg, który od pół wieku dzieli Watykan od Kwirynału. Papież mógłby opuszczać wówczas Watykan i przestałby się już uważać za więźnia Watykanu.

# Dyktatura w Jugosławji w całej pełni.

## Utworzenie Rady państwowej — Cenzura korespondencji.

WIEDEŃ. 9. stycznia. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że rząd Żiwkowicza zamierza przeprowadzić silną redukcję urzędników państwowych. Niemal wszyscy, którzy nie posiadają potrzebnych, wymaganych statutem kwalifikacji, będą zwolnieni ze służby. Pobory ich użyte mają być na podwyżkę płac pozostałych urzędników. Rząd przygotowuje ustawę o zwalczaniu korupcji. Z Zagrzebia donoszą że 5 pism chorwackich zostało zawieszonych z powodu wydrukowania jakiegoś oświadczenia dra Maczka.

WIEDEŃ, 9. I. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Wczoraj wieczorem gazeta urzędowa opublikowała dalsze cztery nowe ustawy wydane przez rząd. Zawierają one zmiany do ustawy z dnia 17 maja 1922 w sprawie Rady państwowej i sądu administracyjnego. Nowa ustawa zawiera postanowienie, że Rada państwa liczyć ma 30 członków, mianowanych przez króla. Inna ustawa przynosi zmiany w ustawie o kontroli rachunkowej. Wydana została również nowa ustawa sędziowska, według której wszystkie przeniesienia i zwolnienia ze służby w ministerstwie sprawiedliwości ma zatwierdzać król na wniosek ministra sprawiedliwości. Dalsze ustawy przewidują ukonstytuowanie się Sądu państwowego dla ochrony państwa.

W Zagrzebiu zaprowadzono cenzurę korespondencji. Wszystkie listy są na poczcie otwierane a po cenzurze zaopatruje się je w pieczątkę nadżupana. Królewska kancelarja gabinetowa donosi, że liczba depesz gratulacyjnych ze wszystkich części kraju wynosi przeszło 20.000.

—o—

## „Trzymajcie moją córkę"!

WARSZAWA, 9. I. (AW.). „Kurjer Czerw." donosi z Łodzi, że w jednym z kinoteatrów pabianickich popisywał sięŁ zespół baletowy złożony z 6 girls. Wczoraj w czasie produkcji baletowych jedna z girls nagle rzuciła się do ucieczki za kulisy. W tej chwili podniósł się na widowni jakiś mężczyzna i z rozpaczliwym krzykiem „Trzymajcie moją córkę" — pobiegł ku scenie. Publiczność zaśmiewała się do łez sądząc, że wszystko to wchodzi w skład programu. Okazało się, że dziewczyna zbiegła z rodzicielskiego domu w Zgierzu i wstąpiła do zespołu baletowego bawiącego chwilowo w Pabianicach. Rodzice zabrali córkę do domu.

# Pożyczki dla inwalidów wdów i sierót.

WARSZAWA, 9. I. (PAT.). W związku z dyskusją w komisji budżetowej, ministerstwo skarbu uruchomiło w dniu 8 bm. kredyt w kwocie pół miljona złotych z budżetu i przekazało go państwowemu Bankowi Rolnemu na udzielanie pożyczek produkcyjnych inwalidom, wdowom i sierotom celem uruchomienia nowych przedsiębiorstw względnie rozwoju istniejących. Wysokość pożyczki wynosić ma 2.000 zł na jednego koncesjonarjusza. Procent wynosić ma 2—5 rocznie. Pożyczki będą wydawane na weksle, posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych lub żyro dwóch inwalidów, posiadających koncesje itd. Podania wnosić należy do Państw. Banku Rolnego (fundusz inwalidzki). Rozdziału kredytu dokona komitet pożyczkowy, w którego skład wchodzi m. in. dwóch przedstawicieli inwalidów. Komitet ogłosi w najbliższej przyszłości szczegółowe warunki.

—o—

## Katastrofy kolejowe.

PRAGA. 9. stycznia. (Pat.) Dziś rano wydarzyła się na stacji Okrouhlice katastrofa kolejowa, mianowicie przejeżdżający przez stację pociąg pospieszny wjechał na stojący pociąg towarowy. Katastrofa pociągnęła za sobą dwóch zabitych oraz pięciu ciężko rannych. Przyczyna katastrofy na razie niezbadana.

LONDYN. 9. stycznia. (Pat.) Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Ashchurch, w miejscowości Tewkesbury, na linji kolei Bristol- Nottingham, pociąg ekspresowy wpadł wśród gęstej mgły na pociąg towarowy. W wyniku zderzenia trzy osoby zostały zabite. Pozatem 15-cie osób z pośród podróżnych ekspressu odniosło obrażenia. Katastrofa miała miejsce w punkcie ważnego skrzyżowania toru.

## Prezydent Rzplitej udaje się na kilkutygodn. pobyt do Zakopanego.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) Prezydent Rzplitej wraz z małżonką udaje się do Zakopanego po 20 stycznia. Zamieszka w specjalnie przygotowanych apartamentach sanatorjum Dłuskiego. W Zakopanem zabawi parę tygodni.

## Amanullah idzie na ustępstwa.

LONDYN. 9. stycznia. (A. W.) Z Kabulu donoszą, że Amanullah zamierza poczynić opozycji powstańczej szereg ustępstw, przyczem zapowiada, że wiele planowanych przezeń reform pozostanie na papierze. M. in. zniesiony ma być obowiązek powszechnej służby wojskowej.

## Calles chory na tle nerwowem.

NOWY Jork. 9. stycznia. (A. W.) B. prezydent meksykański Calles został dotknięty zupełnym rozstrojem nerwów. Jako kandydatów na prezydenta do przyszłych wyborów wymieniają b. posła meksykańskiego w Londynie Valenzuela oraz b. posła w Brazylji Rubio.

## Katastrofalne mrozy w Europie i Ameryce.

NOWY JORK. 9. stycznia. (A. W.) W środkowych i zachodnich stanach amerykańskich panują ostre mrozy. W Chicago zmarło na śmierć 14 ludzi, w stanie Minnesota 20 osób.

MADRYT. 9. stycznia. (A. W.) W Walencji z powodu niebywałych mrozów kilka osób zmarło na śmierć.

—o—

## Rozprawa o ekscesy antysemickie w Sowietach.

MIŃSK, 9. I. (AW.). Sąd najwyższy Z. SSR. zatwierdził akt oskarżenia przeciwko robotnikom oskarżonym o ekscesy antysemickie w fabryce — „Październik". Rozprawa odbędzie się w Mińsku w dniu 15 stycznia. Budzi ona olbrzymie zainteresowanie ze względu na tło sprawy. Dodać należy, że większość oskarżonych obwiniona jest o znęcanie się nad robotnicą żydówką Barnaj. Większość tych robotników należała do partji komunistycznej, zajmując czołowe stanowisko w miejscowych organizacjach partyjnych i zawodowych.

### SKŁAD SĄDU NAJWYŻSZEGO ZOSTANIE PODWYŻSZONY.

WARSZAWA. 9. stycznia. (A. W.) W związku z wejściem w życie nowej ustawy o ustroju sądownictwa skład sędziowski Sądu Najwyższego będzie niebawem uzupełnionym. Dotychczas Sąd Naj. liczył 59 członków, a obecnie liczyć będzie 75.

### METALOWCY NA ŚLĄSKU WYPOWIEDZIELI UMOWĘ.

KATOWICE. 9. stycznia. (Pat. Pracownicy hut metalowych na Górnym Śląsku wypowiedzieli umowę zbiorową. Warunki nowej umowy zbiorowej będą podane w najbliższym czasie.

## Z sali koncertowej.

### Pianista Henryk Guensberg.

Znany bywalcom koncertowym pianista akompaniator dr. Guensberg wystąpił raz także jako solista z programem, wypełniającym cały wieczór. Już jako akompanjator p. Guensberg dał dowody wielkiej muzykalności i zupełnego opanowania strony technicznej instrumentu; jako solista okazał się muzykalnym odtwórcą zarówno programu klasycznego, jak i utworów imponujących przedewszystkiem efektami technicznemi. Gdy chodzi o wyrazistość rytmiki, jasne prowadzenie fugi Bachowskiej i odpowiednie stopniowanie odcieni dynamicznych, p. Guensberg okazuje się wytrawnym muzykiem, który posiada też niekłamane poczucie dla piękna uduchowionego tonu.

Publiczności zebrało się wprawdzie mało, lecz sukces artystyczny p. Guensberga był pełny i zasłużony.

Grd.

# Krwawe rozruchy wieśniaków w Japonji.

OSAKA, 9. I. (PAT.) W prefekturze Gifu przyszło do poważnych rozruchów w związku ze sprawą nawodnienia pól. W czasie starcia z policją 40 osób zginęło lub odniosło rany. Z Tsurugi wysłano na pomoc oddziały wojskowe. Konflikt wybuchł na tle prac irygacyjnych na rzece Sainnikowa, które miały objąć rozległe przestrzenie, należące do rolników. Tysiące wieśniaków odbyło zebrania protestacyjne. Do rozruchów doszło wskutek olbrzymich szkód, jakie z racji podjętych prac ponoszą właściciele tych obszarów.

—o—

# Sodalis Marjanus w spółce z kamienicznikiem

## zamierzał pozbawić dachu nad głową brata-akademika.

W realności przy ul. Żulińskiego l. 11a, mieszkali bracia Jerzy i Jan Jaskólscy. Pierwszy z nich student IV. roku filozofji Sodalis Marjanus, został mianowany opiekunem młodszego brata Jana, studenta II. roku filozofji, oraz siostry, uczennicy seminarjum.

Onegdaj wieczorem Jan J. wróciwszy z lekcji do domu zastał drzwi zamknięte na kłódkę, przez właściciela realności Alfreda Halperna, który powiadomił Jaskólskiego, że brat jego Jerzy oddał mu mieszkanie, gdyż wyprowadził się gdzieindziej.

Jaskólski, przy pomocy kolegów akademików przemocą dostał się do wnętrza. Okazało się, że kamienicznik wyjął ramy z okien, część mebli zabrano, książki i rzeczy porozrzucano po podłodze.

Zamach kamienicznika był jednak daremny. Koledzy Jaskólskiego przez całą noc czuwali na mrozie, by Halpern przemocą nie usunął z mieszkania Jaskólskiego. Na drugi dzień powiadomiony o tem Starosta Grodzki zarządził by kamienicznik z powrotem wstawił ramy do okien, co też zostało uskutecznione przy asystencji policji.

Wypadek ten wywołał nieprzychylne komentarze dla Jerzego J., który wraz z właścicielem realności dokonał zamachu na mieszkanie brata-współlokatora.

## Słono każe sobie płacić!

Według doniesień z Budapesztu holenderski impresarjo Dr. Kos, z pochodzenia Węgier, nawiązał pertraktacje z Paderewskim o szereg jego występów w Budapeszcie. Paderewski miał na propozycję Dr. Kosa zażądać honorarjum w kwocie 4 tysiące dolarów (!) za jeden koncert. Ponadto życzy sobie, by po niego wysłano wóz salonowy (!) na granicę węgierską.

# Jak w Warszawie ogłupia się ludzi z katedry.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie w sali Tow. Hygienicznego odczyt niejakiego „prof. nauk przyrodniczych", Eugenjusza Chlebowskiego, p. t. „Umarłych wskrzeszają!" Odczyt zawierał m. i. następujące punkty:

1) Czy umarłych można wskrzeszać?
2) Co o tem mówi dzisiejsza nauka przyrodnicza?
3) Wskrzeszenie Łazarza, a wskrzeszanie umarłych przez fakirów indyjskich.
4) W jaki sposób wskrzesić umarłego?
5) Buddyści, Mormoni. Prorok, który wskrzesza umarłych.
6) Czy każden (!) może wskrzesić umarłego?
7) Sztuka wskrzeszania umarłych.

W przeciągu przeszło godziny płynęła z „katedry" fala krasomówstwa, w którem była jakaś cyzm, niewiara w zdobycze naukowe, „ironiczne" pseudonaukowość, zresztą naiwna, jakiś sceptywnioski o nieomylności nauki., a pozatem bredzenia o „pochodzie fakirów na Europę", o tajemniczych sektach w Berlinie i t. p.

Słuszne uwagi z tego powodu zamieszcza jeden z dzienników warszawskich:

„Śmiejemy się z wiejskiej dziewczyny — służącej, którą krążące po domach „cyganki" okradają z nędznych oszczędności, biadamy nad ciemnotą ludu wiejskiego, wysłuchującego „kazań" Michałka. Toleruje się natomiast, w stolicy, w uniwersyteckim mieście, by w sali Towarzystwa Hygienicznego (!) wygłaszano bzdury, szerzące zamęt w mało inteligentnych mózgach.

Nie wolno sprzedawać szkodliwych leków, chroni się ludność przed fałszowanem mlekiem, czy masłem, istnieją urzędy „hygieny społecznej". a wciąż niema nikogo, żadnego urzędu, któryby czuwał nad tem by nie... ogłupiano ludzi".

# Nowy światowy rekord lotniczy.

NOWY JORK, 9. 1. Amerykański wojskowy statek lotniczy „Question Mark", który w Nowy Rok wystartował z Los Angelos celem zdobycia rekordu w locie bez przerwy, wylądował onegdaj po przebyciu 150 i trzy czwarty godzin bez przerwy w powietrzu. Dotychczasowy rekord w locie bez przerwy wynosił 60 godzin. Nowy rekord umożliwiony został przez to, że „Question Mark" otrzymywał w ciągu lotu kilkakrotnie od innych statków prowjant i paliwo.

Droga odbyta wynosi mniej więcej 20.000 km. Lotnikom dawało się dotkliwie weznaki zimno, zwłaszcza, że jedno okno w kabinie się rozbiło.

—o—

# Ze spraw miejskich.

## Rejestracja rzemieślników.

Zarządzona przez Wydział przemysłowy Magistratu rejestracja rzemieślników celem zamiany dawnych uprawnień przemysłowych na nowe karty rzemieślnicze, postępuje bardzo powoli. Na 4.500 rzemieślników, zgłosiło się dotychczas zaledwie tysiąc. Magistrat przypomina, że wyznaczony do dnia 16 bm. termin rejestracji, nie będzie przedłużony i opieszali, będą musieli sami przypisać sobie winę przykrej konsekwencji. Podania o nowe karty rzemieślnicze wolne są od wszelkich opłat.

## Przeniesienie Oddziału zwalczania chorób zakaźnych.

Oddział zwalczania chorób zakaźnych miejsk. Wydziału zdrowia przeniesiony zostanie w dniach najbliższych z placu Dąbrowskiego na plac Misjonarski, do nowo na ten cel przebudowanego budynku dawniej miodosytni. Aczkolwiek w tym samym gmachu mieścić się będzie Zakład dysenfekcyjny i inne zakłady sanitarne, oddział zwalczania chorób zakaźnych będzie tak oddzielony, że interesentom nie będzie grozić żadne niebezpieczeństwo. Dostęp do Oddziału będzie bardzo udogodniony. Termin ostatecznego przeniesienia oddziału chorób zakaźnych, będzie później ogłoszony.

—o—

## KANDYDACI NA NASTĘPCÓW POSŁA SOCHACKIEGO.

WARSZAWA. 9. stycznia. (A. W.) „Ekspress Por." donosi, że jako następcy p. Czeszejko-Sochackiego, (który zgłosił swą rezygnację z mandatu poselskiego), wchodzą w rachubę jako posłowie na sejm z ramienia partji komunistycznej b. posel Józef Skrzypa, albo Kazimierz Kieruzelski, ślusarz.

# Niemiecki statek zatopił kuter rybacki.

GDAŃSK, 9. 1. (Pat.). W dniu wczorajszym statek niemiecki „Froene" płynący do Gdańska w odległości 2 mil od Helu uderzył dziobem w kuter rybacki „Bór" i zatopił go. Na kutrze znajdowało się 4 rybaków, z których jeden utonął osieracając żonę i 4 dzieci. Pozostałych 3 rybaków uratowali inni rybacy. Statek „Froene" *nie udzielił tonącym żadnej pomocy* i natychmiast po zatopieniu kutra popłynął dalej do Gdańska. Kuter przedstawiał wartość 20.000 zł.

—o—

# Katastrofa kolejowa w Medyce.

Dnia 8 bm. o godz. 23 wykoleiły się w Medyce cztery wagony w tem 3 ciężarowe i 1 pulmanowski, próbny, podczas przetaczania pociągiem towarowym Nr. 573 wskutek nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy. Wypadku w ludziach nie było. Wykolejone wagony uległy częściowemu uszkodzeniu. Z powodu zatarasowania wjazdów i wyjazdów do strony Lwowa utrzymano ruch pociągów pasażerskich przez przesiadanie. Wskutek tego pociągi Nr. 28, 30, 425 i 27 doznały opóźnienia około 150 minut.

—o—

## Katastrofa kolejowa w śródmieściu Łodzi.

ŁÓDŹ. 9. stycznia. (A. W.) Wczoraj wiecz. między godz. 8 a 9 zdarzyła się w śródmieściu katastrofa kolejowa przy wiadukcie na ulicy Konstantynowskiej. Manewrująca lokomotywa najechała na zdążający w przeciwnym kierunku pociąg towarowy, którego kilkanaście wagonów wyskoczyło z szyn, przyczem dwa zupełnie strzaskane, reszta uszkodzona. Maszynista pociągu towarowego odniósł ciężkie rany. Reszta obsługi pociągu zdołała szczęśliwie w porę wyskoczyć. Przyczyną katastrofy złe nastawienie zwrotnicy.

## ZABAWA W ROKOWANIA HANDLOWE.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych w Polsce, dr. Hermes przybył dziś rano do Warszawy. Na jego propozycję, odbyła się w gmachu Prezydjum Rady Min. spotkanie z pełnomocnikiem polskim min. Twardowskim. Dalsza wymiana zdań nastąpi w dniu jutrzejszym.

—o—

## Podpalenie domu z zemsty.

### 2 osoby spaliły się.

RADOM. 9. stycznia. (A. W.) We wsi Kępa Gostecka, w powiecie iłżeckim w czasie pożaru u Walerjana Rogacza, spaliły się dwie jego siostry. Ciała spalonych dziewcząt są zupełnie zwęglone. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. O podpalenie podejrzani są szwagrowie obu sióstr, Wiśniewski Stanisław i Jan Rogacz, którzy dokonali podpalenia na tle zemsty o spadek majątkowy. Władze prowadzą śledztwo.

—o—

## Z KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWA.

WARSZAWA. 9. stycznia. (tel. wł.) W Ministerjum Skarbu odbyło się dzisiaj pierwsze posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. Przewodniczył pos. Malinowski Maksymiljan. Na posiedzeniu tem, przedstawiciel Ministerjum Skarbu przedstawił stan zagranicznych pożyczek państwowych, poczem komisja omawiała sesje kontroli opłaconych kuponów.

—o—

## Wyspa zapadła się w morze.

OSLO. 9. stycznia. (A. W.) Statek podejmujący ekspedycję do bieguna południowego „Norwegja" donosi za pośrednictwem radja, że niewielka wyspa Thompsona (odkryta w r. 1927), i odstąpiona przez Anglję Norwegji, zapadła się w morze i nie można jej odnaleźć.

## Upadek chłopca z III-go piętra w czasie ślizgania się po poręczy.

Wczoraj o godzinie 9-tej wieczór, wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Bernsteina l. 17, Przybyły lekarz zastał tam w klatce schodowej, leżącego na posadce parteru 13- letniego Piotra Petryszyna, który w czasie spuszczania się po poręczy barjery spadł z wysokości III-go piętra. Nieczęsny wyrostek doznał pęknięcia czaszki oraz licznych obrażeń wewnętrznych. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Po udzieleniu pierwszej pomocy matka zabrała go do swego mieszkania przy ul. Rappaporta l. 7, nie chcąc by syn zmarł w szpitalu.

—o—

# Feldfebel i jego mocodawcy!

Powiatowa Kasa chorych była dotychczas domeną fabrykantów. Zakotłowało tam, skoro weszło 10 robotniczych delegatów.

Fabrykant im gorzej płaci, im więcej wyzyskuje robotników, tem więcej rozbija się po kasie. Najgłośniejsi są ci fabrykanci, którzy z tytułu opłat są tysiące winni Kasie np. dr. inż. Bieńkowski, właściciel „Metalu“, na Lewandówce.

Macherem fabrykantów na terenie Powiatowej Kasy, jest urzędniczek tej Kasy, Seibel Adam. Instytucja nie może normalnie i spokojnie pracować z powodu tego pupila fabrykantów. Ciekawe są jego kwalifikacje, Pochodzenie austrjacko - niemiecko - ruskie. Wysłużony feldfebel staje do wyborów delegatów z fabrykancką listą i **rozpoczyna bój o niedopuszczenie socjalistów do Kasy!** Pan ten popierany jest przez narodowych-demokratów i fabrykantów, rzuca oszczerstwa na Zarząd Kasy, który ostatecznie **przez dochodzenia dyscyplinarne wylewa go z Kasy.**

„Patrjoci“: Bieńkowski, Luft, Przetocki, Horowitz i Cichecki w obronie Seibla członka „Volksbundu“ toczą homeryckie boje, miotają obelgi, grożą. Wybrali na przewodniczącego Rady, Bieńkowskiego, znanego z „działalności“ na terenie Zakładu pracowników umysłowych, który nie odprowadził tysięcznych składek robotniczych. Do Kasy, winien w sumie ponad 7.000 zł. Oto wzór, pracodawcy wołał Cichecki, naganiacz Bieńkowskiego.

Żydowski narodowiec, Luft, wybiera antisemitów: Bieńkowskiego i Duniewskiego.

Socjaliści postawili swojego kandydata: tow. Pelczara Antoniego, lecz „przegrali“.

**Socjaliści potępiają urzędnika Seibla i z powodu jego osoby i polityki nie pozwolą na szkodzenie robotniczej instytucji.**

Ale w tej chwili chodzi o rzesze pracowników Zakładu w Kulparkowie, które wybrały trzech delegatów, z dr. Duniewskim i ci idą z endekami.

Czy Towarzysze z Kulparkowa wiecie o tem? Od kiedy ludzie pracy popierają endeckiego lekarza i endeków? Czekamy na odpowiedź?

## Nacjonaliści niemieccy oburzeni na min. Zaleskiego.

BERLIN, 9. 1. (AW). Tutejsza prasa nacjonalistyczna oraz część demokratycznej i centrowej prasy z wielkiem oburzeniem komentuje wywiad udzielony ostatnio przez min. Zaleskiego jednej z anglo-amerykańskich ajencyj. „Deutsche Tageszeitung“ uwagi swe na ten temat zamieszcza pod tytułem „Nowe kłamstwa Zaleskiego“ i nazywa ustęp mowy polskiego ministra dotyczący bezpodstawowych pretensyj niemieckich do t. zw. kurytarza pomorskiego „szczytem bezczelności“.

„Kreuzzeitung“ oświadcza, że wywody min. Zaleskiego są „jaskrawem kłamstwem“.

# Uświadomienie klasowe i zwarta organizacja to niezwalczona potęga.

W „Robotniku Polskim“ (Detroit, St. Zjednoczone) czytamy:

„W Milwaukee rozgrywa się od kwietnia walka 760 unijnych robotników krawieckich, należących do „Amalgamatu“, którzy wyszli na strajk przeciw firmie David Adler.

Dzięki socjalistycznemu mayorowi miasta Milwaukee, strajkujący odbywają swobodnie przed fabrykami zbiorowe pikiety i nie są narażeni na żadne aresztowania ani szykany ze strony policji, gdy tymczasem w sąsiedniem mieście Kenosha, gdzie strajkuje mniej niż połowa tej liczby robotników w pończoszarni Allen-A, dokonano już dotąd 660 aresztowań.

Zarząd firmy David Adler w Milwaukee próbował również skrępować strajkujących zakazem sądowym przeciw pikietowaniu. Lecz w Milwaukee — posiadającem już tradycje socjalistyczne — panuje inna atmosfera niż w Kenosha, rządzonem przez bandę kapitalistycznych polityków. Sędzia Gehrz nietylko odmówił żądaniu fabrykantów, ale stanął wyraźnie po stronie robotników, przyznając im odszkodowanie za kilka tygodni lokautu na jaki sobie pozwoliła fabryka przed wygaśnięciem umowy z Amalgamatem.

Napółsocjalistyczny Amalgamat Krawiecki postanowił dać całej klasie robotniczej w Ameryce piękny przykład, w jaki sposób można sobie radzić z potężnym wrogiem, nie rozporządzając nawet takimi jak oni środkami finansowymi, lecz posiadając solidarną gromadę, zbrojną w świadomość klasową.

W porozumieniu z unijną firmą Hart, Schaffner et Marks

**otworzył Amalgamat własną fabrykę,**

dając w niej pracę 205 robotnikom z szeregu strajkierów i płacąc im o 10 proc. więcej niż zarabiali w fabryce objętej strajkiem. Fabrykę prowadzą sami unijści i panuje w niej zasada prawdziwej demokracji. Urzędnicy są braćmi i doradcami, pod okiem których odbywa się radosna praca ludzi, pracujących dla siebie samych“.

Oto pocieszający przykład, jaką siłą proletarjatu jest uświadomienie klasowe, które przy zwartej organizacji prowadzi zawsze do zwycięstwa. A zarazem wzór do naśladowania dla klasy pracującej wszystkich krajów.

# Nieboszczyk, który odwiedził swój własny grób.

W Warszawie zaszedł ciekawy, niepozbawiony makabrycznego humoru wypadek:

Na żydowskim cmentarzu praskim pochowano zwłoki nieznanego topielca, w którym rozpoznano fałszywie, zaginionego 19-letniego Jakóba Rotbarda, robotnika - metalowca.

Po 6-miesięcznej nieobecności „żywy nieboszczyk“ wrócił do rodziny, a onegdaj charakterystycz na scena rozegrała się na cmentarzu. U miejscowego intendenta Posnera zjawił się „dziwny gość“, który wywołał... postrach. Gościem tym był wspomniany wyżej Jakób Rotfard, który zwrócił się z następującem zapytaniem:

— Gdzie jest mój grób?

— Co to znowu za żarty! — zapytał z kolei urzędnik cmentarny.

— Wcale nie żarty. Jestem Jakób Rotbard. Wyście mnie pochowali, nie pytając się mnie, czy ja sobie życzę tego — a ja tymczasem żyję i śmieję się. Chcę zobaczyć, gdzie ja leżę i jak wygląda moja tabliczka!

— Zaraz! Zajrzymy do skorowidza — brzmiała odpowiedź. — Pan jest pochowany w kwaterze 15A, w rzędzie 21, w grobie nr. 11. Ponadto figuruje pan na liście ogólnej i jest pan 2,615 z kolei.

— Bardzo panu dziękuję! — ukłonił się uprzejmie nieboszczyk i poszedł na własny swój grób z kartką w ręku.

O tej niezwykłej wizycie na cmentarzu powiadomił intendent Posner zarząd gminy żydowskiej w osobie jej prezesa posła Farbsteina.

## Z Teatru Małego.

# „Wesele na Kurpiach“

**Widowisko w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami, przez ks. Wł. Skierkowskiego.**

Udało nam się to wesele. Jakaż świeżość, jaki oddech swobodny! Zczezła gdzieś duszna atmosfera scen teatralnych, atmosfera wielkopańskich salonów, buduarów kokot i puszczających się mężatek, restauracyjnych hallów i gabinetów... radosnem zdziwieniem powiał na nas uroczny zapach ziemi, najdroższej ziemi rodzinnej, rozdzwoniła się w przestrzeni, wsiąkła w serca serdeczną melodją dusza ludu, spowiadająca się z całej swej mocy witalnej, rzeźkiej i krzepkiej jak soki tej gleby, które są odwieczną karmą jego istnienia.

O, jak to dobrze przez chwilę odetchnąć tym światem, od którego odeszliśmy na zawsze! Szumiąca marzeniami prawieków puszcza zielona, kryjąca w łonie swojem zapomniany przez wszystkich ludek zbożnych bartników i myśliwców — jakimże śpiewem rozkołysałaś się nad nami! Jakaż czarnoksięska moc wskrzeszająca szła od ciebie, że naiwnie zapatrzeni i zasłuchani trwaliśmy w kręgu wzruszeń, tak obcych nam zawsze, tak nieznanych wyschłym, spalonym sercom, które zwykły odmykać się jedynie dla wyrafinowanej woni perfum, dla hyperkulturalnych podnieť rozhukanego dnia i perwersyjnej mocy! A stało się tak, że przez małą chwilę czuliśmy się dziećmi ziemi, tej, co wylewa się bujnością tych pierwotnych sił, rodząc drzewa i trawy i zboża i ludzi, będących jak to wszystko bezpośredniem i na zawsze z nią związanem stworzeniem.

Teatr „regjonalny“, a powiedzmy właściwie teatr prowincjonalny — bo z Płocka — zdobył się na pomysł, którego pozazdrościć mu może najbardziej renomowana scena. Miłośnik ludowości i jej badacz — skromny ksiądz Skierkowski — ujął w obrazy sceniczne prymityw życia jednego małego „plemionka“ polskiego, Kurpiów nadnarewskich, inny człowiek, artysta szczery i inteligentny, p. Skarżyński, przeprowadził reżyserję i inscenizację, zaś znowu inny, prof. Macura, opracował dla sceny kurpiowskie melodje, a jeszcze jeden, p. Norblin, ujął to wszystko w ramy nie stosowanych ale imitujących rzeczywistość dekoracji.

I powstało z tego cacko. Rzecz niemająca nic wspólnego z tyloma sztukami, sztukami, których „ludowość“ jest tylko niesmacznie i mdło podaną literaturą marnej sorty. W „Weselu na Kurpiach“ nie szukajcie dramatycznych czy komedjowych powikłań, charakterystycznych typów i t. d. — ujrzycie tam tylko fragment maleńkiego życia wsi kurpiowskiej. Z szarego pasma doli tego ludu wyjęto jeden fragment jasny: miłość dwojga młodych, zrękowiny, wesele. Więc obrazy, jakie przed nami roztoczono, migocą zachwycającymi kolorami, łupocą krokiem tanecznym, pokrzykującą radośnie pełnią szczęśliwej młodości. I nic więcej. Lecz też niczego więcej nie potrzeba, by widowisko stało się atrakcją bez zastrzeżeń. Piękno regjonalnych zwyczajów i obrzędów, urok gwary przypominającej mazurską, trochę smętny i poważny wdzięk śpiewek, kolorowa buńczuczność tańców — a to wszystko nie przefiltrowane przez alembik literackości, wszystko, tchnące realizmem bezpośredniości, chwyta za serce, ponosi, a nawet upaja. To nie jakaś wielka sztuka, przemyślona w mózgach mądrych nowatorów — teatrologów, ale sztuka najszczersza, najmilsza, bo źródło jej bije wprost z serca ludu, bo jest ona niejako rewelacją pieśni ziemi, z której wyszło wszystko, co stało się potem wielkie i sławione w świecie.

Cóż mówić o wykonaniu? Artyści „teatru regjonalnego“, wszyscy bez wyjątku, grają koncertowo. Zgrali się ze sobą tak, że nie pochwycisz jednego fałszywego tonu. Nie podają na afiszu swych nazwisk, jakby w przekonaniu, że niema wśród nich takich, których chwalić i drugich, którym przymówić trzeba. I mają rację. Wspólna jest ich zasługa i wspólny sukces. Inna rzecz, że dyr. Skarżyńskiemu jako reżyserowi i inscenizatorowi należą się osobne słowa najcieplejszego uznania.

Jaka szkoda, że scenka Teatru Małego nie pozwala na rozwinięcie całej zamaszystej pełni „Wesela na Kurpiach“!

Na końcu jedno życzenie, które jest zarazem uwieńczeniem wszystkich powyższych pochwał: oby ta piękna i oryginalna impreza płockiego teatru regjonalnego znalazła jak najrychlej naśladowców; oby w tym kierunku szlachetne rozpoczęły się wyścigi!

*Artur Ćwikowski.*

# Łańcuch prasowy

**z okazji 10-cio lecia.**

Wezwany składam na fundusz prasowy 20 zł. i wzywam PP. aptekarza Hermana Engländera i aptekarza Bernarda Scheinbacha do złożenia odpowiednich kwot. **Józef Kurzrock.**

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 10. **Menkes.**

Wezwany mg. Lipski, składa na fundusz prasowy zł. 8.

Składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam Hausnera Eugenjusza, Jaremczuka Jakóba, Langa Antoniego, Tysowskiego Bazylego i Hütlera Piotra, do złożenia odpowiednich kwot. **Patkiewicz Karol.**

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywam Wawrzyńca Schmida, Adama Krokera, Edmunda Henza, Jana Walichewicza i Juljana Łozińskiego do złożenia odpowiednich kwot. **Kazimierz Kolarz.**

Wezwany przez tow. dr. Herschtala składam zł. 10.— i wzywam tow. Jana Ochmana do złożenia odpowiedniej kwoty. **Dr. St. Loewenstein.**

Wezwana Organizacja Kaflarzy składa zł. 25, i wzywa Organizację Cukierników i Centralny Związek Rob. budowlanych w Krakowie i Spółdzielnię „Glińsko" do złożenia odpowiednich kwot. **Organizacja Kaflarzy we Lwowie.**

Wezwany składam 5 zł., i wzywam tow.: Napiórkowskiego, Kuracza Stanisława, Razowskiego, Cetnarowicza, i Cieślewicza Leona do złożenia odpowiednich kwot. **Mędlowicz Antoni.**

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 stycznia 1929 r.

**POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ** Komisarza Rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 10. stycznia o godz. 18-tej (6-tej) wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.

**KAWIARNIA „BELMONT" POZBAWIONA „DAMY" SWEJ I SREBRNEGO NACZYNIA STOŁOWEGO.** Właściciele kawiarni „Belmont" od pewnego czasu zauważyli, iż ktoś systematycznie kradnie srebrne nakrycia stołowe. Gdy wszelkie poszukiwania za złodziejem pozostały bez wyniku, a wartość skradzionych rzeczy wynosiła około 5.000 zł. poszkodowani donieśli o tem policji.

W czasie zarządzonych dochodzeń zainteresowano się „damą od toalety", Anielą Szpak, przyczem zarządzono rewizję w mieszkaniu jej krewnej Marji Rudycz, zam. w Bogdanówce. W różnych „skrytkach" znaleziono większą część skradzionego srebra. Wobec tego osadzono w areszcie złodziejkę i jej krewne. Aresztowane nie chcą podać, gdzie ukryły resztę skradzionego naczynia. Dalsze dochodzenia w toku.

**POPSUTA Z KRETESEM ZABAWA.** Jan Ustjanowicz, zam. przy ul. Głębokiej l. 15, wybrał się na przedstawienia do ukraińskiego teatru przy ul. Szaszkiewicza l. 5. Tam, gdy cisnął się do okienka kasy, by kupić bilet, jakiś doliniarz skradł mu z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający 190 zł., dwa losy loterji, kupione w kantorze „Nadzieja" oraz zapiski. Poszkodowany stwierdziwszy kradzież, zamiast na przedstawienie udał się do komisarjatu PP., gdzie rozpowiedział o swej przygodzie. Nadzieja jest jednak słaba, by zwróciły się pieniądze, oraz losy zakupione w „Nadziei".

**OFIARY ZIMY.** 18- letni Izaak Rotter, uczeń gimnazjalny, zgłosił się wczoraj w Pogotowiu rat. z odmrożonemi uszami.

40- letnia Helena Justjan, żona kupca i zarządcy tern saneczkowego Kiselki, saneczkując się wpadła na ogrodzenie z drutów kolczastych, przyczem doznała poszarpania uda. Udzielono jej również pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

**STARZEC OFIARĄ NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** 60-letni Dawid Sandberg wczoraj popołudniu w ul. Żółkiewskiej został potrącony przez wóz ciężarowy, przyczem upadł na jezdnię i doznał ciężkich obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

**SPRYCIARZE W OPRESJI.** Jerzy Szuchewicz, został przytrzymany w pociągu kolejowym, gdy jechał do Rawicza, na cudzą legitymację. Amatora bezpłatnej jazdy oddano w ręce lwowskiej policji.

Los jego podzielił Michał Bezpałko, który został aresztowany za sprzeniewierzenie na szkodę Jana Sozańskiego.

**DENATURAT „LEKARSTWEM" NA KŁOPOTY SERCOWE.** 20- letnia Jetti Kurz, usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Lekarz Pogotowia rat. przepłukał desperatce żołądek i pozostawił ją w opiece domowej. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Alfred Ledwina pomimo, że nie „pali" się do służby wojskowej, pełen jest wojowniczego usposobienia. Onegdaj urządził swym siostrom „arabską" awanturę i pobił je dotkliwie. Powiadomiona o tem policja aresztowała agresywnego młodzieńca.

Los nieboraka podzielił Tadeusz Hoffman, który nożem pokiereszował jakiegoś przechodnia.

Jan Kloc, umysłowo- chory, został przytrzymany za włóczęgostwo.

**WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI.** Dobrze zaopatrzyli się w garderobę i gotówkę jacyś nieproszeni, którzy dostali się do mieszkania Chuny Kobryka, przy ul. Żółkiewskiej l. 18, Łupem włamywaczy padły ubrania, wartości 1.500 zł. oraz gotówka 100 dolarów.

Policja aresztowała jako podejrzanych o tę kradzież Stanisława Podolczaka i Józefa Derenia. Skradzionych jednak rzeczy i pieniędzy nie znaleziono.

Dotkliwą szkodę poniosła również Sala Rosenberg, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 12. Skradziono jej bowiem garderobę i bieliznę, wartości 680 zł.

W sklepie Fryderyka Schillera przy ul. Jagiellońskiej l. 16, skradziono z szuflady 250 zł. w gotówce.

Z piwnicy realności przy ul. Akademickiej l. 18, skradziono 6 flaszek szampana wartości 200 zł. na szkodę właściciela restauracji Wład. Musiałowicza.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

**ZMIANA LOKALU.**

Biuro ogłoszeń i reklamy świetlnej **„POSTĘP"** przeniesione zostało z ul. Zyblikiewicza 5. do nowego lokalu sklepowego przy ul. **Romanowicza 10** (Róg ul. Św. Mikołaja) tel. 45-15.

# Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek, o 7.30 „Trubadur".
Piątek, o 4-tej pop. „Rycerze Królewny" przedstawienie młodzieży szkolnej z Dobromila.
Piątek, o godz. 7.30 „Lotnik Ramper".
Sobota o 3.30 „Betleem Polskie".
Sobota, o 7.30 „Jedna jedyna noc".

—o—

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek o 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Czwartek o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Piątek o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Sobota o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

„BROADWAY" senzacyjna sztuka z życia amerykańskiego, stanie się niezawodnie pierwszorzędną atrakcją repertuarową. Sztuka, rozgrywająca się w słynnej dzielnicy nowojorskiej Broadway, gdzie koncentruje się życie rozrywkowe tej stolicy świata, a jednocześnie prowadzą tajemnicze życie bandy najrozmaitszych opryszków, odznacza się zawrotną i niesłychanie zajmującą akcją.

„MARJA STUART" Schillera. Bezpośrednio po sztuce „Broadway" wystawi Teatr Wielki wspaniałą tragedję Fr. Schillera p. t.: „Marja Stuart", która od wielu lat, nie była graną we Lwowie. Postać nieszczęśliwej Królowej Szkocji odtworzy znakomita nasza artystka pani Leonja Barwińska. W roli Królowej Elżbiety ujrzymy p. Leonję Rasińską. Reżyseruje sztukę p. Kwiatkowski.

NAJSŁYNNIEJSZA JAPOŃSKA MADAME BUTTERFLY W TEATRZE WIELKIM. Dyrekcji Teatru Wielkiego udało się pozyskać tylko na dwa gościnne występy słynną divą japońską p. Teiko Kiwa najidealniejszą dziś odtwórczynię puccinowskiej „Madame Butterfly". Występy znakomitego gościa odbędą się w dniach 19 i 22 b. m.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIA dla młodzieży szkolnej „Wesela na Kurpiach". Niezwykłe to widowisko podziwiało w Warszawie około 50 tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej. Dyrekcja Teatru Małego postanowiła dla młodzieży udzielić jaknajdalej idące zniżki na specjalne przedstawienia popołudniowe 10, 11 i 12 stycznia o godzinie 4-tej popołudniu. W. P. Dyrektorów Gimnazjów i Zakładów Naukowych uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie zapotrzebowań na bilety. Telefoniczne informacje na numerze 32-70 w godzinach od 11 — 2, i od 6 — 9 wieczorem.

## Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK. Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
APOLLO: „Przedwiośnie".
LEW. „Przedwiośnie".
CHIMERA: „Chicago".
COLOSSEUM: „Pensjonarki".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
OAZA: „Szeik Fazyl" (Za murami haremu).
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
CASINO: „Wieczna miłość".
GRAŻYNA: „Ten, za którym szaleją kobiety".
PASAŻ: „Branka czerwonego wodza".

# Żałosny koniec

**pięknie zapowiadającej się zabawy.**

Gdy człowiek ma „flotę" w kieszeni pogodnie patrzy na świat, czuje wigor w żyłach i chęć do „polumpowania".

Dwóch przyjaciół Henryk Spitz i Jakob Rothman, mając „nabite" gotówką portfele, postanowili użyć świata pokąd służą lata.

Jednakowoż po krótkiej zabawie w hotelu „Ziemiańskim" z przygodnie poznaną na ulicy „panienką", czemprędzej pospieszyli do policji. Spitz bowiem zauważył brak gotówki 200 zł., dwóch dolarówek i książeczki Kasy Oszczędności na kwotę 150 zł.

Policja współczując ze zmartwieniem poszkodowanego „zwinęła" się sprawnie i niebawem podejrzaną osóbkę miała w saku. Był to świeży narybek ćwierćświatka, 17-letnia Kazimiera Winkiewiczówna. Odegrała ona w komisarjacie świetną rolę „naiwnej".

— Jakie pieniądze? Na co mi dolarówki, poco mi książeczkę z Kasy Oszczędności! To wszystko nieprawda — ach jaka ja nieszczęśliwa! itd.

Po kaskadzie słów i nerwowych wykrzyknikach głośny płacz i łkania uniemożliwiły dalsze przesłuchanie.

Wykolejonego podlotka odprowadzono do aresztu pod zarzutem kradzieży i uprawniania nierządu.

Marna to jednak satysfakcja dla p. Spitza, gdyż oszczędności jego przepadły jak kamień w wodzie.

# Z podmiejskich „sielanek".

Wojowniczość kogutów przeszła w przysłowie. Jakoś się złożyło, że kilku mieszkańców Pasiek Łyczakowskich, noszących nazwiska tych przedstawicieli ptasiego rodu, słynie z awantur i bójek.

Również 50-letni właściciel realności, Wojciech Kogut, nie znosi, by mu intruz „piątał" się pomiędzy jego grzędy. To też panowały ciągłe niesnaski pomiędzy nim, a jego lokatorem, 24-letnim Michałem Górskim.

Wieczorem, 22. sierpnia, ub. roku, gdy Górski wrócił z pracy do domu, zastał płaczącą żonę, która lamentując, poczęła się żalić na Koguta i jego żonę Karolinę, że obrzydzają jej życie. Górski wkrótce potem, nie wiele ceregielując się, kopnął Kogutową w bok, ta zaś wylała wiadro wody do mieszkania lokatora. W czasie tak pięknie zapoczątkowanej bójki Górski zranił nożem Kogutową w twarz i rękę, męża zaś jej pchnął dwukrotnie nożem w rękę. Ostatecznie tym razem został on panem na „placu boju".

Było to jednak „pyrrusowe" zwycięstwo, Kogutowie bowiem oskarżyli lokatora w sądzie o ciężkie uszkodzenie ciała.

Wczoraj stanął przeto Górski przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, wyrok zaś zapadnie w najbliższych dniach po przesłuchaniu nowych świadków.

—o—

## Wzrost ludności w różnych państwach

Austrjacki urząd statystyczny opracował interesujące zestawienie, przedstawiające ruch ludności poszczególnych państw europejskich. Największą liczbę małżeństwa wykazuje Bułgarja, gdzie w ciągu roku na tysiąc mieszkańców dziesięć osób wstąpiło w związki małżeńskie, najmniej małżeństw zawierano w Irlandji (4'6 na 1.000 mieszkańców) i w Norwegji (5'7 na tysiąc). Natomiast największą liczbę urodzin wykazuje Ukraina (40'2 na 1.000 mieszkańców), dalsze miejsca zajmują: Portugalja, Rumunja i Polska (30 na 1.000 mieszkańców), najmniejszą zaś Szwecja (16'8 na tysiąc), Anglja, Francja i Estonja (po 17'8). Największą śmiertelność wykazuje Portugalja (22'2 zgonów na 1.000 mieszkańców), Rumunja, Hiszpanja i Bułgarja, najmniejszą zaś Holandja (10'8) Norwegja i Danja. W Polsce roczna śmiertelność wynosi 18 zgonów na 1.000 mieszkańców. Największy naturalny przyrost ludności wykazuje Ukraina (22 na 1.000 mieszkańców), Białoruś, Bułgarja, Portugalja, Polska, Rumunja, najmniejszy — Francja (1'3 na tys. mieszkańców), Estonja i Austrja.

## Komunikaty.

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „GLIŃSKO"** Spółdzielni wytwórczej pracown. ceramiki z ogr. odp. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 stycznia 1929 r. o godz. 10-tej rano w lokalu własnym ul. Zielona 7.

Porządek dzienny:

**Zmiana statutu § 1 i § 68.**

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie jako powtórnie zwołane tego samego dnia o godz. 11-tej z tymsamym porządkiem dziennym i w tymsamym lokalu z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:

**Jan Szczyrek** przewodniczący. **Edward Razowski** sekretarz.

ZABAWA DLA DZIECI (bajki i przeźrocza) odbędzie się w niedzielę, 13. b. m. w lokalu Pracowników gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2., Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Dzieci, jawcie się licznie.

**Drobutowa i Smulikowska.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA! W niedzielę, dnia 13. stycznia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z konferencji w Magistracie z przedstawicielami władz.
2) Sprawa gruntu.
3) Sprawy organizacyjne.

Tow. Dozorcy i Dozorczynie! Jawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne! Obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna!

Za Zarząd Zw. „Praca": Folmes Józef, przew.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. Wschodniej Małopolski, odbędzie się w niedzielę 27. stycznia b. r. Początek obrad o godz. 10-tej rano.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Ze względu na ważność posiedzenia, obecność wszystkich członków konieczna.

Za Komitet Obw. Dr. H. Diamand, przew. B. Skalak, sekr.

## Sprawy partyjne.

OKR. PPS. STRYJ, odbędzie w piątek dnia 11. stycznia o godz. 17-tej w Stryju, posiedzenie z udziałem tow. posła Niedziałkowskiego.

Prezydjum OKR. zawiadamia tą drogą wszystkich o powyższem posiedzeniu.

Szczerski Mieczysław sekr. Ożga Wojciech przew.

W CZWARTEK, 10. b. m. W BORYSŁAWIU, w sali Sokoła, odbędzie się o godz. 18-tej odczyt tow. posła Niedziałkowskiego na temat: „O co idzie zwolennikom tak zwanej rewizji konstytucji".

# Ogłoszenia



### Do wiadomości członkom Związku Zaw. Dozor. Dom. »PRACA«.

W niedzielę dnia 3 lutego 1929 o godz. 3 popoł. w sali własnej Rynek 8 I p. odbędzie się **Walne Zgromadzenie** członków Związku »PRACA« z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu;
4) Sprawozdanie kasowe i pogrzebowe za rok 1928;
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi;
7) Wybory Władz Związku;
8) Wnioski.

**UWAGA:**

A) W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu, o godz. 4-tej popoł. z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a uchwały zapadłe stają się prawomocne.

B) Prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki do końca roku 1928.

C) Wnioski zdążające do zmiany regulaminu zapomogowego, zmiany statutu, administracji oraz składanie list kandydatów do Władz Związku, nie mogą być przedkładane na samem Walnem Zgromadzeniu, lecz należy je przedłożyć Zarządowi Związku najpóźniej na 7 dni przed odbyciem się Walnego Zgromadzenia.

ZA ZARZĄD ZWIĄZKU »PRACA«
**Folmes Józef,** przewodniczący.



**CENNIK OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.